

TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURTYBA — 6 grudnia (dezembro) — 1988 — Nr 4.142 — (45/88)

“LUD” (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONES
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

WAŁĘSA PRZED KAMERAMI TW



W dniu 30 ubiegłego miesiąca, Lech Wałęsa wziął udział w dyskusji z przewodniczącym oficjalnych związków zawodowych, Alfredem Miodowiczem, transmitowanej na żywo przez telewizję polską. Było to pierwsze publiczne wystąpienie lidera Solidarności od czasów sprzed stanu wojennego. Zgodnie z wynikami ankiety wywiad widziało 17 milionów osób (prawie 40 procent ogółu ludności).

Wałęsa w pierwszych słowach podziękował wszystkim “którzy nie utracili nadziei” od czasów zdelegalizowania niezależnego związku. Zawsze usmiechnięty, ze znaczkiem “Solidarności” w klapie marynarki, skrytykował postawę rządu z powodu “powolności” w szukaniu wyjścia z kryzysu i zaproponował umowę narodową w walce z kryzysem ekonomicznym i o wprowadzenie pluralizmu politycznego. “Należy stworzyć mechanizmy legalne by takie sprawy jak strajki i ustalenia stawek zarobkowych mogły być rozwiązane po debatach Solidarności oraz oficjalnych związków zawodowych”.

Członek Biura Politycznego, Alfred Miodowicz, oświadczył, że jest zadowolony z poziomu dyskusji i uważa, że spotkanie przed kamerami telewizji wyszło naprzeciw życzeniom Polaków. “Społeczeństwo było niezadowolone z dyskusji przy okrągłych stołach na temat problemów ekonomicznych i politycznych kraju” — powiedział.

Spotkanie to jest wynikiem zmiany postawy rządu, który po ostatnich strajkach przyrzekł nawiązać dialog z opozycją istniejącą w kraju by rozwiązać istniejący kryzys. Po pierwszych kontaktach przy okrągłym stole debaty zakończyły się i weszły w impas. Generał Jaruzelski nie zgodził się na zwiększenie udziału w debatach dwóch działaczy Solidarności, — Adama Michnika, i Jacka Kuronia, — oraz z propozycją zalegalizowania niezależnego związku zawodowego.

Najważniejszym punktem debat był moment, kiedy Wałęsa oskarżył rząd o torpedowanie wysiłków odnowy w momencie gdy w Sowiecie wprowadzają się pierestrojkę. Miodowicz zaobserwował, że Wałęsa znajduje się przed kamerami TW dzięki “polskiej demokracji”. Wałęsa odpowiedział: “Co to jest za demokracja która nie pozwala na istnienie niezależnych związków zawodowych”.

Według późniejszej ankiety stwierdzono, że Wałęsa wyszedł zwycięsko z publicznej debaty.

BRAK PRECYZJI

Poniżej zamieszczamy artykuł jaki ukazał się w londyńskim “Dzienniku Polskim”. Jest to przedruk z warszawskiej “Polityki”, kiedyś redagowanej przez Mieczysława F. Rakowskiego, a obecnie organu rządu, którego premierem jest p. Rakowski. Ta wiadomość jest rewelacyjna, jako że dotąd, po raz pierwszy, wykazuje całkowitą zgodność poglądów między organem Emigracji i organem Partii.

Emigracja polska w Brazylii jest specjalnie zainteresowana tą wiadomością, gdyż “falszywy hrabia” i “samozwańczy premier”, jak to pisze “Polityka”, ma swego reprezentanta w naszym kraju — oczywiście też “arystokratę”. Dlatego artykuł znanego historyka polskiego, Cezarego Chlebowskiego, podajemy z wielką satysfakcją.

Maciej Feldhuzen

Na Konferencji Prasowej rzecznika rządu PRL w dniu 16-X-1988 na pytanie dziennikarza z Radio Polonia w sprawie ostrego wystąpienia w kościele św. Brygidy w Gdańsku “samozwańczego generała ks. Wituckiego” (cytuje za pytającym), a także zgłoszonych wątpliwości co do stopnia pułkownikowskiego ks. Jankowskiego, pan Jerzy Urban odpowiedział: “Ks. Jankowski otrzymuje rangi wojskowe i coraz wyższe ordery od tzw. rządu londyńskiego”.

Ta nieprecyzyjna informacja rzecznika rządu budzi poważne wątpliwości.

Każdemu kto interesuje się życiem Polonii (a więc chyba i p. Urbanowi) wiadomym być powinno, że rządem londyńskim, czyli emigracyjnym, jest ten, który jest związany z osobą prezydenta RP na uchodźstwie, Kazimierza Sabbata.

Oczywiście, całą tę sprawę trzeba widzieć w płaszczyźnie symbolicznej, jako demonstrację ciągłości władzy, do której wielu naszych rodaków poza granicami kraju przywiązuje wagę.

Tymczasem od pewnego czasu — niezależnie od rządu londyńskiego — działa w Anglii grupa ludzi pod przewodnictwem “hrabiego i generała” Juliusza Nowiny-Sokolnickiego (kilka-krotnie już wyszydzanego, także przez prasę krajową, np. w “Życiu Warszawy” nr 50 z dnia 28-II — 1-III-1987, oraz w

“Polityce” nr 2 z 9-I-1988), która nazywając siebie “rządem”, a Sokolnickiego “prezydentem” rozdała na prawo i lewo — na cały świat — awanse — nominacje itp. apanaże (znam to z autopsji, gdyż sam zostałem przed rokiem “wyróżniony” przez p. Sokolnickiego Komandorią Polonia Restituta z Gwiazdą oraz Złotym Krzyżem Zasługi, które — oczywiście — wróciłem nadawcy). Mamy więc już na emigracji marszałka, generałów (także w kraju), licznych kawalerów Wirtuti (nie tylko srebrnego krzyża, ale i złotego), pułkowników (nie tylko świeckich), majorów — słowem — kadra oficerska rozszerza się. Wszystko to jest dziełem operatywnego zespołu J. Sokolnickiego, który swoją działalność (kosztowną) prowadzi nie wiadomo za czyje i jakie pieniądze.

Zaś symboliczny rząd emigracyjny, a także prezydent Kazimierz Sabbat nie ma z tą operetką nie wspólnego. I pan Jerzy Urban nie miał chyba moralnego prawa tych niepoważnych nominacji i awansów łączących z rządem londyńskim. Grupa J. Sokolnickiego została powszechnie potępiona (i to już przed 20 laty) we wspólnym oświadczeniu przedstawicieli emigracyjnych organizacji kombatanckich. Przed rokiem podobne stanowisko zajął w prasie amerykańskiej prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, nie żyjący już dzisiaj mec. Alojzy Mażewski.

Faktem jest, że w lutym br. rzeczywiście ks. Witucki w kościele św. Brygidy nadał w imieniu “prezydenta” Sokolnickiego odznaczenia czy też awanse ks. Jankowskiemu (niestety nie tylko on został wtedy wyróżniony przez tego “prezydenta”). Ks. Jankowski nie ma obowiązku znać układowych emigracyjnych, tym bardziej że nie zna ich — jak widać — i rzecznik rządu PRL. Dawali, więc wziął. I — niestety — nie rzecznik rządu PRL. Dawali, więc wycelowano, skierowano tylko on. Mało tego. Jako dobrze wychowany człowiek, skierował do nadawcy odznaczenia list i podziękowanie. I inni także. Do tych dziękczynnych listów, ks. Witucki dołączył swój raport z przebiegu uroczystości i tak powstała broszura pt. “Free Poland” (wydana w języku angielskim i polskim), którą grono Sokolnickiego masowo — choć to druk podobno tajny —

(ciąg dalszy na str. 2)

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ **Brasilia** — Projekt Ewan-gelizacja 2000 lansowany przez ruchy katolickie konserwatywne jest przyjmowany z rezerwą przez stałą komisję CNBB. Ruch Lumen 2000 dysponuje pokaznymi środkami finansowymi by działać szczególnie poprzez środki masowego przekazu.

♦ **Meksyk** — W wyniku wyborów prezydenckich został wybrany na ten urząd Carlos Salinas de Gortari, który przyjął szarę prezydentką z rąk De la Madrid. W swym orędziu obiecał bronić demokracji, popierać wzrost ekonomii oraz prowadzić politykę niezależną wobec innych krajów. W uroczystościach objęcia urzędu wzięła udział pierwsza dama Brazylii, Marly Sarney.

♦ **Brasilia** — W Brazylii jak również w 140 krajach obchodzone Międzynarodowy Dzień Aids. Minister Zdrowia oświadczył, że należy zwalczać tę chorobę wszelkimi środkami, gdyż same normy prawne nie są wystarczające. Światowa Organizacja Zdrowia oblicza, że na świecie cierpi na tę chorobę około 10 milionów osób.

♦ **Watykan** — Kościół Katolicki ma zamiar założyć nowe zgromadzenie zakonne w celu niesienia pomocy zarażonym chorobą Aids, która jest uważana jako nowa epidemia podobna do “czarnej ospy” z czasów średniowiecznych. W Brazylii zostaną utworzone specjalne ekipy duszpasterskie pomagające dotkniętej chorobą.

♦ **Moskwa** — Lider sowiecki, Michail Gorbaczow, na zebraniu Najwyższej Rady apelował by poparto zmiany w konstytucji mającej na celu przyspieszenie nowych reform i usunięcie centralizmu stalinowskiego tak szkodliwego na wszystkich odcinkach życia sowieckiego. Gorbaczow broni propozycji powrotu do utworzenia rad narodowych (sowieckich) zniesionych przez biurokratów ery stalinowskiej.

SLAWA STEPNIAK

Warszawa w Kalejdoskopie

3) Programy telewizyjne są mało ciekawe. Brak dobrych filmów, nowel, sztuk teatralnych, naukowych dyskusji etc. Filmy zagraniczne, przeważnie rosyjskie dublowane są przez jedną osobę, która mówi za wszystkich aktorów co powoduje nieporozumienie.

Dużą popularnością cieszą się nowele brazylijskie. Artystki: Lucélia Santos i Sônia Braga zdobyły sobie dużo wielbicieli.

Stosunkowo mało jest programów dla dzieci. Brak wspólnych filmów Disneya, "Wojny Gwiazd", pięknych bajek, programów młodzieżowych.

Wiadomości ze świata są lakoniczne bez ciekawych komentarzy. Najwięcej mówi się o krajach socjalistycznych i Rosji.

Ostatnio zawiata do studia telewizyjnego pierestrojka. Na ekranie ukazały się postacie historyczne nie widziane od lat: Marszałek Józef Piłsudski, gen. Sikorski, gen. Anders, gen. Bór-Komorowski i inni. W ciekawych prelekcjach profesorów postacie te odżyły na nowo i zainteresowały młodzież, która zabiera głos w dyskusji.

Z "pięciu polskich plag" najbardziej dokuczliwa jest mieszkaniowa.

Na mieszkanie w spółdzielni płaci się co miesiąc a czeka się latami. Przy stałej inflacji należność stale zwiększa się i rośnie w tysiące. Obecnie metr kwadratowy budowy kosztuje 85 tysięcy złotych a w dodatku brak materiałów budowlanych.

Młode małżeństwa są zmuszone mieszkać "kątem" przy rodzinie. Trudne warunki powodują kłótnie i niesnaski. W końcu następuje rozwód a biedne dzieci podruca się dziadkom.

Młodzi ludzie za wszelką cenę chcą wyjechać z kraju, aby ułożyć sobie nowe życie. Dla absolwentów wyższych uczelni trudno jest znaleźć odpowiednią pracę z powodu nadprodukcji inteligencji i braku stanowisk w przedsiębiorstwach i fabrykach.

W Polsce nie ma bezrobocia. W gazetach są szpalty ogłoszeń poszukujących pracowników do pracy, ale nikt nie zgłasza się, gdyż wynagrodzenie jest bardzo małe. Najlepiej powołać się "wolnym zawodom" tzn. uprawianie jarzyn, hodowla kwiatów, hodowla zwierząt futerkowych, naprawa mebli, układanie podłóg, malowanie mieszkań, przewóz towarów etc. Ale trudno wymagać aby inżynier czy adwokat przekreślił 5 lat studiów i zabrał się za pracę fizyczną.

Studenci w czasie wakacji wyjeżdżają na pracę do krajów europejskich, aby zarobić pieniądze.

Z zaopatrzeniem żywnościowym są stale kłopoty. W Supermarcie jest największy wybór towarów ale ogonki już formują się od samego rana i nigdy nie wiadomo co z przygotowanej listy zakupów można będzie dostać. Czy będzie cukier, czy będzie kasza? A może rzuca na ladę dobre herbatniki albo konserwy mięsne?

W sklepach z nabiałem można dostać mleko, masło, jogurt, jajka (30 zł sztuka), kilka gatunków serów: biały 220 zł/kg, małe topione po 70 zł sztuka, zółte 500 zł kg. W lipcu przyszedł transport wspaniałych serów holenderskich 1.400 zł kg — ogonki niesamowite.

W sklepach rybnych sporo konserw puszkowych, czasem śledzie lub karpie.

Pieczyno jest dobre i świeże tylko w prywatnych piekarniach po cenach umownych. Maślana buleczka 25 zł, 1 kg chleba 140 złotych.

Bary mleczne funkcjonują jak dawniej po umiarkowanych cenach; dania bezmieśne od 80 - 200 zł. W restauracjach ceny znacznie się podniosły a jakość obniżyła. Przeciętnie obiad kosztuje 1400 - 2.300 złotych.

W delikatesach najdłuższe ogonki formują się przed dziełem alkoholi. Ci, co mają dolary lub bony mogą kupować trunki w Pewex (tańsze, niż na lotnisku).

Dolar turystyczny ok. 400 zł, czarnorynkowy 1.600 zł. Przeciętne zarobki od 25 tysięcy — wżwyz.

Na ulicy Polnej w pobliżu Politechniki znajduje się tzw. "wolny rynek", gdzie na straganach można dostać dosłownie wszystko: świeżą cielęcinę, szynkę, kiełbasę, kawior, łososia, rodzynki, orzechy, pomarańcze, banany, abacate etc. O ceny lepiej nie pytać, ale mimo drożyzny nie brak kupujących.

Z początkiem wiosny pojawiły się pierwsze inspektowe nowalijki: zielona sałata, pomidory, ogierki po 800 zł kg. Po jarzynach przyszła kolej na owoce: truskawki, poziomki, czerwienie, czarne jagody, początkowo po 900 zł kg a pod koniec sezonu cena spadła do 300 zł kg.

(c. d. n.)

BRAK PRECYZJI

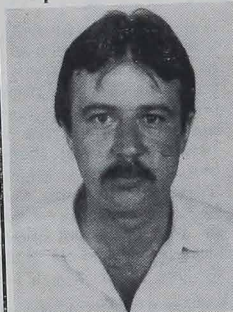
(Dokończenie ze str. 1)

kolportuje wśród Polonii amerykańskiej, co wywołuje powszechne oburzenie. Wydawcą tego pismka w USA jest jeden z ludzi Sokolnickiego, b. podoficer Wehrmachtu, obecnie "baron kurlandzki" Konstanty Hanff.

Czy jednak wszyscy są bez winy w tej nie tak całkiem operetkowej sytuacji? Jak wynika z opublikowanego przez ks. Wituckiego raportu, świadkami uroczystości w kościele św. Brygidy w Gdańsku były nie tylko przedstawiciele placówek dyplomatycznych (czterech), ale i doradcy awansowanych i odznaczonych. I ich obowiązkiem — zamiast przemawiać na tym przedstawieniu — było przede wszystkim przestrzec dekorowanych, że wręczone im medale i patenty oficerskie mają wartość fałszywych studolarówek. Należy ubolewać, że przez zaniechanie tego działania naraził reputację ludzi, którzy im zaufali, na szwank.

Cezary Chlebowski

Śp. Paulo Martim Piaskowski



Po krótkiej chorobie zmarł w Kurytybie 28-go listopada 1988 r. Kawaler, lat 32, o nadzwyczajnym prawnym charakterze, pracownik Instytutu Cieżarów i Miar, syn znanych na niwie społeczności polskiej Emili i Romualda Piaskowskich. Śp. Paulo został pochowany na cmentarzu Parque Iguaçú, gdzie modlitwy odprawił ks. Jerzy Morkis, przy akompaniamencie Chóru

św. Cecylii z kościoła św. Stanisława i licznym udziałem krewnych i znajomych. Msza św. 7-go dnia została odprawiona 4-go grudnia br. w kościele św. Stanisława.

Rodzina zmarłego dziękuje ks. Jerzemu Morkis, Chórowi św. Cecylii, przyjaciółom za współczucie, modlitwy na cmentarzu i w kościele.

Niech odpoczywa w Panu!

czytajmy i popierajmy TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII

Director Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no
MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1322.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski
e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feidhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stępniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domianska; Sra. Halina Marcynowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Kruł, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1988

Pocztą zwykłą.	Cz\$ 3.100,00
W Brazylii — za rok 1988 — półrocznie	45 dolarów
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	55 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	Cz\$ 125,00
Cena egzemplarza	

Skamieniały las

Mieszkańcy małego miasteczka Mata, na południowym wybrzeżu Brazylii, w pobliżu argentyńskiej granicy, do niedawna byli przekonani, że kamienie rozrzucone na okolicznych polach i łąkach w formie pni drzewnych i gałęzi, mogą wyłącznie służyć za przeszkodę dla bydła albo za trudność w oraniu ziemi. Jeszcze nie tak dawno nie zdawali sobie sprawy, że są świadkami historycznego wydarzenia i prawdziwej rzadkości archeologicznej. Jak mogli wiedzieć, że pnie drzewne i kamienie na ich polach pochodzą z epoki pierwszych dinozaurów, przed co najmniej dwustu milionów lat i że w wyniku prawdziwego cudu natury pozostały do dnia dzisiejszego w formie nienaruszonej.

Pierwsze informacje pochodzą dopiero z roku 1978. Jak wynikało z badań Ośrodka Badań Historii Naturalnej przy uniwersytecie federalnym w Santa Maria, w stanie Rio Grande do Sul, w miasteczku Mata i przyległym São Pedro do Sul istnieją rezerwy 250 tysięcy ton skamieniałych drzew i to tylko tych, jakie znajdują się na powierzchni ziemi. Uczniowie twierdzą, że te nazwane rezerwy są co najmniej dwa razy mniejsze od wykopalisk pozostających przy erozji ziemi pod jej powierzchnią, obliczając, że prawdopodobnie istnieją tam jeszcze miliony skamieniałych drzew.

Ochrona tego wspaniałego dziedzictwa kulturalnego i naukowego stała się jednym z głównych zadań uniwersytetu w Santa Maria. Poważny krok nastąpił w zeszłym roku, kiedy na zaproszenie rektora przyjechał dyrektor UNESCO na Amerykę Łacińską, argentyńczyk Gustavo Maiek. Pod wrażeniem tego co zastał, przysłał techników celem rozpoczęcia dokładnych studiów środowiska, oraz przeprowadził uchwałę UNESCO, ustanawiającą te skamieniałe od setek milionów lat lasy jako dziedzictwo historyczne i artystyczne całej ludzkości.

Lecz dziedzictwo to przynosi jedynie chwałę, ale nie oznacza funduszy niezbędnych dla prowadzenia dalszych studiów. Przez parę lat miejscowy proboszcz z własnej kieszeni pokrywał koszty zbierania na polach tych bezwartościowych, jak się wydawało, pni drzewnych i brukowania nimi ulic obu miasteczek. Dzięki tej akcji proboszcza ludzie uzięli się do pracy i w wolnych chwilach przenosili rozrzucone beładnie pnie i kamienie, układając je według artystycznych wzorów wzdłuż ulic.

W zeszłym roku profesorka historii naturalnej, Encarnación Villen, zdobyła u burmistrza mały fundusz na zakup dla uniwersytetu 3,5 hektarów ziemi, aby stworzyć tam ogród botaniczno-paleontologiczny, jako naukowy ośrodek, zajmujący się odtworzeniem zjawisk, jakie doprowadziły do skamienienia olbrzymich lasów. Według pierwszych teorii, kiedyś w czasach prehistorycznych, cały ten obszar był wielkim jeziorem, albo też terenem, przez który przepływały wzburzone rzeki górskie, często zmieniające swoje koryta. Woda jest niezbędnym czynnikiem dla skamienienia drewna. W ciągu 200 milionów lat woda przetwarzała te drzewa o wysokości 22 metrów i o średnicy 2 metrów w minerały i zamieniała je w kamienie, w najmniejszych szczegółach przypominające pnie drzew. Po ustąpieniu wód, po okresie wielkich powodzi, kiedy tonęły miliony drzew, pozostawały cienkie warstwy ziemi, jakie zabezpieczyły leżące w wodzie drzewa przed rozkładową akcją atmosfery. Z czasem gaz węglowy, tworzący się przy chemicznym rozkładzie drewna, utleniał się, wdzierał się w korę drzewną i tworzył kwarc, czyli po prostu ka-

mień. Ponieważ tamtejsze tereny są wybitnie gliniaste, ułatwiały zatapianie skamieniających lasów.

Geolodzy, biolodzy, botanicy i historycy zastanawiają się jak można by kulturalnie i finansowo wzbogacić oba miasteczka. Może trzeba by przemyśleć część wykopalisk i stworzyć jakiś handel częścią tych wykopalisk, jakie nie byłyby potrzebne dla dalszych studiów. Na przeszkodzie stoi na razie ustawa jaka zabrania handlu wykopaliskami. Trzeba więc przede wszystkim obronić tezę, że te wykopaliska nie należą ani do dwóch miasteczek, ani do państwa, lecz są własnością całej ludzkości.

Maciej Feldhuzen ("Dziennik Polski")

Różne różności

Co roku tysiące turystów, odwiedzających Rzym, wrzuca monety do słynnej fontanny Trevi. Niewinny przesąd głosi bowiem, że ten, kto to uczyni, wróci na pewno do "wiecznego miasta". Monety zbierane są przez władze miejskie i przeznaczone na cele charytatywne. A nie jest tych pieniędzy mało — w ciągu ośmiu miesięcy ubiegłego roku z fontanny Trevi wydobyto 6 ton bilonu!

Już ponad 40 lat istnieje w Londynie... szkoła dla psów, ciesząca się opinią jednej z najlepszych na świecie. Psy towarzyszyli stróżom porządku już w XV wieku. W Anglii od roku 1914 były już na policyjnych "etatach". Dziś w londyńskiej szkole dla psów "studuje 250 czworonogów, głównie owczarki niemieckich. W angielskiej policji pracuje 1700 absolwentów tej szkoły. W ostatnim roku obezwładnili one ponad 6 tysięcy podejranych, wytopiły blisko 100 zaginionych, pomogły w odnalezieniu kilkuset skradzionych przedmiotów.

Pięćdziesięciolecie obchodzi kawa rozpuszczalna — popularna dziś "nesca". Wyprodukował ją i wypuścił jako pierwszy na rynek szwajcarski koncern "Nestlé". Pomysł kawy "instant" zrodził się w roku 1930. Wówczas rząd Brazylii — ze względu na ogromną nadprodukcję kawy — zwrócił się do firmy "Nestlé" z prośbą o opracowanie takiej technologii, która pozwoliłaby na magazynowanie większej ilości kawy bez szkody dla jej aromatu i smaku. Prace nad rozpuszczalną kawą trwały 8 lat — i w roku 1938 pojawiła się pierwsza "nesca", dziś produkowana przez około 100 firm.

Jasełka w Parku Jana Pawła II

W dniu 11 grudnia odbędą się w Parku Jana Pawła II w Kurytybie obchody związane z Bożym Narodzeniem. Od godz. 14-tej będą występowały chóry, a o godz. 20-tej zespół "Wisła", pod kierunkiem p. Marciniowskiej przedstawi Jasełka.

Zapraszamy wszystkich Rodaków na to niezwykłe wydarzenie.

Organizatorzy.

Uwaga! Uwaga!

Są do nabycia w Gráfica Vicentina Ltda., Al. Cabral, 846:

Oplatki 80,00
Polskie Kartki Świąteczne (podwójne) 100,00

Dla zamiejscowych wysyłamy za zaliczką + koszta pocztowe.

Administracja.

Od Administracji

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w listopadzie/88:

Dr Bronisław Browicz — S. Lourenço do Oeste 2.500,00
Z imprez katolickich w Rio Azul za pośrednictwem ks. Jana Wargulewskiego 7.500,00
Eugênio Hojnacki — Porto Alegre 2.500,00
Jacek Górecki — São Paulo 10.000,00
Władysław Kaczyński — Duque de Caxias 500,00
Edviges Herek — Londrina 500,00
Zygmunt Czarliński — Barueri 7.500,00
Marcela i Józef Kuszaba — São Paulo 1.000,00

Serdeczne "Bóg zapłać"!

Dzień za Dniem

6 grudnia — dzień św. Mikołaja to bardzo upowszechnione w Polsce święto życzliwości, wstęp do gwiazdkowych nastrojów. Zmarły ok. 342 r. biskup Miry w Azji Mniejszej jest jednym z najpopularniejszych chrześcijańskich świętych. Jego legenda, choć zrodzona dopiero w kilkaset lat po śmierci biskupa, była niezwykle silna i rozprzestrzeniła się po całej Europie. Jej siły dowodzi fakt, iż dokładnie 900 lat temu szczątki biskupa włoscy kupcy wykradli z Miry i przewieźli do Bari, aby przydać większej chwały miastu.

O życiu świętego wiadomo niewiele. Późniejsza legenda uczyniła go patronem najróżniejszych profesji i grup. Miał więc pod swoją pieczę kancelistów parafialnych i uczonych, żeglarzy, piekarzy i złodziei, małych chłopców i pragnące wyjść z domu dziewczynki, strzegł także dobytku przed wilkami i ogniem. Kościół poddał w wątpliwość te postacie i w 1969 oficjalnie usunął ją ze spisu świętych. W powszechnej świadomości święty Mikołaj funkcjonuje przecieć nadal. Wizerunki jego odnaleźć można na gotyckich witrażach i renesansowych freskach — przedstawiony jest jako starszy mężczyzna z brodą, w biskupskich szatach, z mieszkiem ze złotem, kotwicą lub w towarzystwie trzech małych chłopców. W Polsce od początków grudnia do połowy stycznia widzimy stada świętych Mikołajów, zdających do przedszkoli, szkół czy na publiczne imprezy. Związczą na terenach południowej Polski do niego nadejść dostarczenie gwiazdkowych prezentów, które dźwiga w wielkich worach, wspomagany przez anioła i diabła. W Polsce centralnej i północnej wręczenie prezentów w znacznej mierze zleca się niezależnemu aniołkowi. Święty Mikołaj przynosi tylko słodycze i drobiazgi.

W tokijskiej dzielnicy Nishonbashi na terenie wielkiego domu towarowego otwarto "02-Bar", jedyny na razie tego typu na świecie. W półkolonnych szklankach łączonych gietką rurą z szynkwasem podaje się tam... tyk czystego tlenu. Czasowe dawki porcji mierzyska klopsydra. Bezwonny tlen urocznika do wyboru zapach kawy, wanilii, cytryny, itp. Porcja kosztuje 100 jenów (ok. 65 centów), a ci, którym nie wystarczy, mogą na miejscu zakupić sobie tlen w konserwie (puszka — 700 jenów). U nas też by się zdał taki bar...

Śp. Roman Cionek

W dniu 19 listopada br. zmarł w Goiore. Roman Cionek urodzony 5 lipca 1909 roku. Był wieloletnim czytelnikiem "Ludu". Studiował Akademię Muzyczną, lubił polską muzykę i pozostawił duży zbiór bogatych pieśni ludowych i kościelnych. Przeżył ostatnie lata z braćmi (Irmãos Cionek). Cieszył się wielką przyjaźnią polskich księży, którzy go często odwiedzali.

Niech spoczywa w Panu!



Y I POPIERAJ...
DNIK "LUD"
PISMO POL...
W BRAZYLII

ty, czeki, Vale
na: GRAFICA
— Caixa P. 988
-PR — Brasl.

od 13,00 do 17,00.

K 1988

Cz\$ 3.100,00
ch 45 dolarów
55 dolarów
Cz\$ 125,00

3-CIA NIEDZIELA ADWENTU "C"

Ewangelia według św. Łukasza — 3,10-18

† Pytano go tedy z tłumem: Cóż więc mamy robić? A on odpowiedział im: Kto ma dwa ubrania, niech da temu, który (nie) nie ma; kto posiada jedzenie, niech uczyni podobnie. Przyszli też i celnicy, aby się ochrzcić. I pytali go mówiąc: Nauczycielu, co mamy czynić? A on odpowiedział im: Nie zczyńcie nic ponad to, co do was należy. Pytali go też i żołnierze: A my co mamy robić? I odpowiedział im: Nikomu nie dokuczajcie, nikogo nie wykorzystujcie, lecz poprzestańcie na własnym żołdzie. Ponieważ zaś lud trwał w niepewności, a wszyscy snuli różne domysły na temat Jana (przypuszczając), że może jest Mesjaszem, wtedy Jan oświadczył wobec wszystkich: Ja chrzczę was wodą, lecz przyjdzie mocniejszy ode mnie, Ten, któremu ja nie jestem godzien rozciągnąć rzemienia i sandałów. On to będzie was chrzczył w Duchu Świętym i ogniu. Ma On w ręku wiejadło, którym oczyści to, co zostanie wymłócone; ziarno zgromadzi do spichlerza, a plewy spali w ogniu, którego nic już nie ugasi.

†

Sluchając nie powierzchownie ale sercem podobnym do św. Pawła, a więc przejętym żywą Wiarą i miłością istotną, czujemy, że bieżąca dziś Ewangelia jest dalszym ciągiem pouczeń Adwentu o potrzebie należytego przygotowania się na radosne Boże Narodzenie — jak św. Jan Chryzostom ziomków swoich na cuda Betlejemskie czyli przyjęcie Boskiego Zbawiciela pouczal.

Znaczy się, jak Pan Jezus w stajence, tak każdy z nas jest Dzieckiem Bożym, po prawdzie na ziemskim wygnaniu, lecz jednak chce chętnie służyć Ojcu Niebieskiemu; i to według zbożnych słów św. Wincentego a Paulo "jest lepiej przesadzać w gorliwości i solidarności religijnej niż grzeszyć jej brakiem. Biermy sobie wobec tego za sła-

ADWENT W MOIM ŻYCIU

Trzydziesty, czterdziesty ósmy, czy sześćdziesiąty trzeci Adwent w naszym ludzkim życiu... Każdego roku przeżywamy go inaczej.

Adwent mojego dzieciństwa, to skrzący śnieg, roratnia msza o godzinie 6 rano w kościele, i roratka przepasana wstęgą, symbol Niepokalanej. Adwent mojej młodości, to oczekiwanie na Boże Narodzenie, opłatek wigilijny, choinka, prezent pod choinką i świąteczne radości. Adwent dla mnie dzisiaj, to codzienne pielgrzymowanie do Domu Ojca i oczekiwanie, dzień po dniu, na spotkanie z Nim, twarzą w twarz, gdy nadejdzie w godzinie dla mnie wyznaczonej. To codzienne poszukiwania w szarym, zagmatwanym życiu — drogi wyznaczonej przez Niego i codzienne odczytywanie Jego woli.

W perspektywie świadomego oczekiwania, codzienne małe spotkania z Nim na modlitwie, w Komunii św., podczas mszy św., w lekturze Pisma św., w sakramencie pokuty, w kontaktach z ludźmi: biednymi i bogatymi, chorymi i zdrowymi, przyjaznymi i nienawistnymi — stanowią przygotowanie na ostateczne przyjście Pana.

W poczuciu przynależności narodowej, dane mi jest też włączyć się w Adwent Maryjny, który przeżywa naród polski przed 2000-leciem Chrześcijaństwa.

Stoimy wszyscy u progu nowego Adwentu dziejów, przed dwutysięcioletnim narodzeniem Chrystusa, o czym mówi Ojciec św. Jan Paweł II w swojej encyklice "Redemptor hominis", że jest to wyjątkowo rok jubileuszowy, czas nowego powrotu do Boga ludów i narodów, które od Nowego odeszły. Oczekiwanie na tak wielką łaskę musi być wypełnione modlitwą i ofiarą.

Ten czas oczekiwania, Ojciec święty nazywa Adwentem Maryjnym i w szczególny sposób zawiera go Matce Chrystusowej, wzywając cały Kościół do trwania na modlitwie razem z Nią. Oto Jego słowa.

"Tylko modlitwa może sprawić, żeby te wielkie zadania i spiętrzające się trudności nie stawały się źródłem kryzysów, ale okazją i niejako podłożem coraz dojrzszych osiągnięć w pochodzie Ludu Bożego ku Ziemi Obiecanej na tym etapie dziejów, gdy zbliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia. I dlatego też, kończąc te rozważania gorącym i pokornym wzywaniem do modlitwy, pragnę, abymy na tej modlitwie trwali złączeni z Maryją, Matką Jezusa, tak jak trwali Apostołowie i Uczniowie Parafcy po Wniebowstąpieniu w Jerozolimskim Wiercielniku. I proszę nade wszystko samą niebiańską Matkę Kościoła, ażeby raczyła na tej modlitwie nowego Adwentu ludzkości trwać z nami, którzy stanowimy Kościół, czyli Ciało Miśtyczne Jej rodzzonego Syna" (RH, 22).

chetny przykład i wzór porywający w tej tak odpowiedzialnej sprawie i potrzebie przeacanego patriarchy św. Józefa z Nazaretu i Jego gorliwą Maryję Pannę i umiejący przez żywać św. Adwent nawet apostołskim czynem i słowem, bo zaprawdę Pan jest bliski i pragnie być każdemu odpowiednią pomocą i nagrodą.

Właśnie to a nie co innego ma na celu nasze chrześcijańskie wychowanie i nastawienie, kiedy cudotwórczą Ewangelią każdemu z ludzi błogosławi chętnie i ofiście nasze wigilijne powinowactwo względnie Szczęśliwego Nowego Roku, aby nasze doświadczone bojujowanie czyli pielgrzymowanie nie rozpyślało się ani się gubiło w zgubnych fałdach światowych złudzeń, lecz tak naprawdę rzeczowo i poważnie zaprawiało nas do szczęsnego budowania Królestwa i Raju niebieskiego, już tu na szarym i smętnym padole ziemskich zmagani, prawie zawsze i niestety najeżonych kolcami strapieni i znoju.

A zatem nie tylko dzisiaj, a użytecznym rozwiązaniem oświeceni i zachęceniu, naśladowajmy św. Apostoła Narodów św. Pawła z Tarsu, co mimo kajdany, zabójcze chłosty itd., nie wyrzekł się Jezusa Ukrzyżowanego, a jego jeno niebioskie zalecenia nad własne życie szanował.

Wreszcie nie od rzeczy, a tylko dla jasniejszego zrozumienia, Ewangelia nadmieniam o sprawiedliwości Boga, który zbiera pszenicę do spichlerza, a plewy spala w ogniu nieugaszonym. Czyli w każdym uczynku każdy musi być sprawiedliwy, inaczej bowiem uczynek — to nie służba czyli pełnienie dobra, a tylko zło czy nawet obraza i poniżenie. Teologicznie i religijnie mówiąc, jest wtedy grzech, a nie zasługa czyli cnota: nie można dwóm panom służyć, albo albo. Tymczasem niestety, iluz to jednak oszukuje "swą wiarą" więcej siebie niż Boga: Jeśli więc Adwent (przyjście) to trzeba przyjść do porządku głównie Bożego — mądrej głowie dość na słowie...

J. W.

Odpowiadając na wezwanie Ojca świętego, aby trwać na modlitwie z Maryją, Matką Kościoła, zostało podjęte w Polsce, jako przygotowanie Narodu do jubileuszu dwutysiąclecia narodzenia Chrystusa — drugie Nawiedzenie diecezji i parafii przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Episkopat Polski specjalnym listem z dnia 3 maja zachęca do modlitwy różaniecowej w okresie Adwentu Maryjnego, przed rokiem 2000, w intencji duchowego odrodzenia rodziny ludzkiej.

Liturgiczny Adwent roku kościelnego nakłada się niejako z Maryjnym Adwentem przed 2000-leciem chrześcijaństwa. Zalecenia Ojca świętego zobowiązują. Dlatego, w poczuciu odpowiedzialności osobistej i za losy rodziny ludzkiej, włączmy się wszyscy w potężny nurt wspólnej modlitwy adwentowej, razem z Maryją, Matką Kościoła, zawierając Jej, zgodnie z życzeniem Ojca świętego, wszystkie intencje Kościoła, Ojczyzny i swoje osobiste.

S. Beniamina Kulazińska

WYSTAWA MARYJNA W DOMU POLSKIM JANA PAWŁA II W RZYMIE

Do rzymskiego Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II zostały przekazane z Watykanu dary, które Papież otrzymał w Polsce w czerwcu 1987 r., podczas III pielgrzymki. Zostały one włączone do istniejących kolekcji malarstwa, rzeźby, tkaniny artystycznej, metaloplastyki, rzemiosła artystycznego, medali. Z pewnej ich części zorganizowano wystawę pt. "Maryja w darach dla Jana Pawła II — trzecia pielgrzymka do Ojczyzny".

Zgromadzone na wystawie niektóre dary nawiązują do wielkich rocznic: 600-lecia Chrztu Litwy i 1000-lecia Chrztu Rusi Kijowskiej. Wśród nich obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, pochodzący od Litwinów z terenów Polski. Gobelin z katedrą lwowską, Matką Bożą Łaskawą i lwem — symbolem miasta — to dar wienych z ziemi lubaczowskiej.

Główny trzon ekspozycji stanowi grafika. Są to dzieła artystów polskich, w większości należących do młodszego pokolenia.

Na szczególną uwagę zasługuje seria recin pt. "Madonny polskie 1984-1985". Dar ten Jan Paweł II otrzymał od artystów w Warszawie.

I wreszcie różaniec, wykonane z chleba, soli, ziarna, bursztynu, kości sionowicy, koralu.

Wystawę zamyka duży obraz ze sceną "Zaśnięcia" z Ołtarza Wita Stwosza, dzieło artysty krakowskiego. Dzieło to nawiązuje do zakończenia Roku Maryjnego w dniu Wniebowzięcia.

ZE ŚWIATA

◆ Kościół katolicki w Armeryce Łacińskiej posiada siedem dzienników i sześćset dwadzieścia dziewięć periodyków — najwięcej w Meksyku, Brazylii, Kolumbii, Peru, Argentynie i Chile. Katolickich stacji radiowych jest 238, z tego sto dwadzieścia jeden w Brazylii, trzydzieści w Ekwadorze i 14 w Boliwii. Co się tyczy telewizji, to w gestii Kościoła znajdują się jak dotąd tylko 3 kanały, wszystkie w Wenezueli.

◆ Barbara Harris, lat 58, czarnoskóra, pastor w Kościele episkopalnym w Bostonie, w stanie Massachusetts. Jest ona pierwszą kobietą w historii Kościoła anglikańskiego, która otrzymała sakrę biskupią (Kościół katolicki nie uznaje ważności święceń kapłańskich, a tym bardziej biskupich w Kościele anglikańskim). Barbara Harris została wybrana 276 głosami. Jej męski kontrkandydat otrzymał 224 głosy.

◆ Liczba amerykańskich misjonarzy katolickich po dwudziestu latach ciągłego spadku wzrosła w roku 1987 o siłąsiągając ilość sześciu tysięcy osób, przy czym tendencje zwykłą wykazuje liczba misjonarzy świeżych i zakonnic, natomiast maleje ilość misjonarzy-kapłanów i braci zakonnych.

◆ Władze islamskiej republiki irańskiej wydały rozporządzenie, aby na lekkojach religij w szkołach katolickich postać "proroka Jezusa, syna Maryi" była przedstawiana wyłącznie w ujęciu islamskim. Odtąd nie można już więcej nauczać o Chrystusie, że był Synem Bożym, tylko — jednym z 124 tys. proroków, którzy żyli przed przyjściem proroka Mahometa.

◆ W Passawie, w Niemczech Zachodnich, obradował zjazd konserwatorów z siedmiu krajów europejskich, którzy się odpowiedzialni za stan budowlano-techniczny kościołów katedralnych. W czasie obrad podano m. in., że katedrom zagrażają w sposób szczególny mikroorganizmy, usadawiające się w kamieniu. Ilustrowano to zagrożenie na przykładzie m. in. katedry w Kolonii (dwie wieże kamienne o wysokości 156 metrów). Katedra zbudowana jest z 5 mln bloków kamiennych. Ich powierzchnia wykazuje obecność bakterii, sięgająca głębokości 5 cm. Na jeden centymetr kwadratowy przypada co najmniej 100 tysięcy bakterii. W sumie na katedrze pasyżuje 10 miliardów (10 tysięcy miliardów) mikroorganizmów, rozsiedlających kamień.

Wia...
RABUNEK
"Wymia...
Po wpr...
grudniu 198...
srodki maso...
astosowane...
nie, a głów...
nie uszczup...
pomieważ s...
kiem Sowie...
pomocy".
Powsze...
specjalistyc...
rabują co si...
wieki okra...
dotychczas...
na jest już...
dzielił w o...
PRL. Wsrod...
których prz...
wajach w r...
bięj ambas...
PRL, który...
plomatyczn...
lach sowiec...
slaw Rurarz...
tu zbrodnie...
Moskwę. Nie...
wszystko je...
siego złodzi...
Wszystk...
bratnie kra...
wzmocnieni...
Przede wszy...
PRL, bowier...
tuje dla sov...
Jak doty...
nie polskie...
800 statków...
uzysk...
dzienia uzys...
chodnich. K...
nie (w dola...
zach niem.)...
Wybud...
pod czerw...
ni oraz z si...
Za statk...
we, za które...
bratni...
od PRL rub...
może rz...
zakupuj...
zach, urz...
dów państw...

OMEL...
VIDRO...
MATRIZ...
FILIAL...
FILIAL...

Wiadomości o Polsce

RABUNEK NARODU POLSKIEGO PRZEZ ROSJĘ

"Wymiana Handlowa" PRL z Rosją Sowiecką.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL w grudniu 1981 roku i zniszczeniu "Solidarności", środki masowego przekazu chętnie się, że sankcje zastosowane wobec Polski przez państwa zachodnie, a głównie przez Stany Zjednoczone "w niczym nie uszczupla" rytmicznej produkcji przemysłu, ponieważ "bratnie kraje socjalistyczne, ze Związkiem Sowieckim na czele udzieliła PRL niezbędnej pomocy".

Powszechnie wiadomo, jak te "bratnie kraje socjalistyczne ze Związkiem Sowieckim na czele" rabują co się da w PRL. Otóż "bratni" Związek Sowiecki okrada polskie społeczeństwo w stopniu dotychczas nieznanym w historii. "Pomoc ta" znana jest już powszechnie z informacji, jakich udzielili w ostatnich latach liczni uciekinierzy z PRL. Wśród tych uciekinierów jest wielu ludzi, którzy pracowali na wysokich szczeblach rządowych w różnych sektorach. Informacji tych udzielają ambasadorzy, konsulowie i wysocy urzędnicy PRL, którzy porzucili służbę na placówkach dyplomatycznych. Jawnie zresztą opisuje w szczególności sowiecki rabunek były ambasador PRL Zdzisław Rurarcz, który porzucił służbę i ujawnił światu zbrodnię okradania narodu polskiego przez Moskwę. Nie ma więc głośniejszych twierdzeń, ale wszystko jest udokumentowane faktami sowieckiego zbrodniczego.

Wszystkie kraje tzw. demokracji ludowych (bratnie kraje socjalistyczne) pracują głównie dla wzmocnienia potęgi sowieckiego imperializmu. Przede wszystkim eksploatowana jest w tym celu PRL, bowiem przeważająca część przemysłu pracuje dla sowieckiej Rosji.

Jak dotychczas, w okresie powojennym, stocznie polskie wybudowały dla Rosji sowieckiej blisko 600 statków pełnomorskich, wyposażonych w urządzenia uzyskane w ramach pożyczek z państw zachodnich. Kredyty te spłacane są w twardej walucie (w dolarach, funtach, szterlingach czy markach niem.) łącznie z procentami od zaciągniętych pożyczek.

Wybudowane okręty w polskich stoczniach pływają dziś na wszystkich morzach i oceanach pod czerwonymi flagami, z czerwonymi gwiazdami oraz z sierpami i młotami.

Za statki te Moskwa zapłaciła ruble transferowe, za które PRL nie może nic nigdzie kupić, bo nawet "bratnie" kraje socjalistyczne nie przyjmują od PRL rubli w transakcjach handlowych. Ruble nie może rząd PRL wydać tylko w sowieckiej Rosji. Kupuje się tam kapustę kwaszoną w puszkach, urządza wycieczki turystyczne dla urzędników państwowych i robotników oraz finansuje się

rózne festiwale młodzieżowe, kursy dokształcające w leninizmie lub zakupuje się sowiecką literaturę. Do tego jeszcze umowy zawarte na dostawy urządzeń z polskiego przemysłu, opiewające na ruble transferowe (kilkadziesiąt kopiejek w stosunku do dolara), mają być wymienione w okresie do 20 lat za sowieckie surowce. Wynika to praktycznie z tej umowy, że PRL nie otrzyma tej symbolicznej zapłaty, gdyż inflacja światowa sprawi to, że rubel transferowy będzie wart tylko kilka kopiejek. Praktycznie sprowadza się do tego, że miliardy dolarów utopione w urządzeniach okrętów będą zupełnie stracone, ale PRL będzie musiała przez te długie lata płacić procenty od zaciągniętych pożyczek z banków zachodnich.

Przemysł PRL nie tylko stoczniowy, ale także zbrojeniowy, chemiczny, gumowy, farmaceutyczny, włókienniczy, obuwniczy, papierniczy, maszynowy i precyzyjny pracuje w swej olbrzymiej większości dla sowieckiej Rosji i "bratnich" krajów socjalistycznych. Moskwa zagwarantowała sobie wszelkie dostawy na wszystko to, czego potrzebuje. Nie dotyczy to tylko samej produkcji, ale także koszty transportu ponosi PRL. Dodajmy przy tym, że w umowach z Moskwą w ramach spłat rublami transferowymi, przy wymianie na surowce PRL musi ponosić koszty przeladunku, transportu i wyładunku sowieckich surowców, co jest zupełnie nieopłacalne dla PRL. Co więcej, gotowe maszyny, urządzenia z polskiego przemysłu, które otrzymuje Moskwa w okresie dwudziestu lat, zwolniona jest od wszelkich procentów. Jednak procenty dla banków zachodnich płaci PRL w twardej walucie.

Wiadomo, że produkują niektórych całych przemysłów, a w tym zbrojeniowego i taboru transportowego przeznaczona jest dla sowieckiej Rosji prawie w 90 procentach.

Społeczeństwo się dziwi, że jeśli polski przemysł produkuje o wiele więcej wszystkiego niż przed wojną, to dlaczego wszystkiego jest brak na rynku. Cała tajemnica polega na tym, że prawie cała produkcja odpycha do sowieckiej Rosji wszystkimi środkami transportowymi.

Wiadomo więc dlaczego brak lekarstw. Bowski przemysł farmaceutyczny pracuje dla potrzeb sowieckich. Podobnie też sprzęt telekomunikacyjny przeznaczony jest dla sowieckiej Rosji. Dlatego na zainstalowanie telefonu trzeba czekać od 15 do 20 lat.

Sprzęt telekomunikacyjny (centrale telefoniczne, aparatura i wszelkie inne urządzenia) przesyłane są transportami do "bratniego kraju socjalistycznego" wprost z zakładów przemysłowych.

Według umowy z sowiecką Rosją, PRL ma dostarczać dla kraju rad po dwadzieścia milionów par butów rocznie oraz podobną ilość ciepłej odzieży. Wiadomo więc dlaczego brak odzieży i butów w handlu krajowym.

Umowy przewidują, że sowiecka Rosja otrzymywać ma "nadwyżki" mięsa oraz produktów rolnych, w tym olbrzymie ilości buraków cukrowych. Jak wiadomo cukru na rynku brak. Nie wiadomo

więc jak ustala się te "nadwyżki" mięsa i produktów rolnych. Wydaje się, że wszystko co wyprodukuje rolnictwo polskie jest dla Rosji nadwyżką.

Wiadomo powszechnie, bo chwaliła się prasa krajowa, że PRL wybudowała w sowieckiej Rosji i bratnich krajach socjalistycznych około 350 kompletnie wyposażonych zakładów przemysłowych (w tym około 300 dla ZSRR). Kompletnie zakłady przemysłowe wyposażone są w maszyny i urządzenia sprowadzone z krajów zachodnich za dewizy w ramach miliardowych pożyczek. PRL kontynuuje budowę zakładów przemysłowych w sowieckiej Rosji placąc za wszystko z góry, aby otrzymać kiedyś (za dwadzieścia lat) ruble transferowe, nie placąc przy tym żadnych odsetek procentowych.

PRL dostarcza także "bratniej" Niemieckiej Republice Demokratycznej płody rolne (głównie ziemniaki) w zamian za maszyny, sprzęt i urządzenia które dostarczane są sowieckiej Rosji...

Sowiety zapewniają dostawę materiałów pędnych w rozliczeniach, dla wojska i służby bezpieczeństwa. Natomiast na potrzeby rynku krajowego rząd PRL musi poszukiwać materiałów pędnych poza krajami socjalistycznymi i płacić w dewizach.

Przemysł węglowy pracuje w 80% dla potrzeb sowieckiej Rosji, a częściowo dla NRD i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Jak wiadomo, plany resortów przemysłu polskiego zostały włączone w ogólne plany RWPG, czyli w praktyce — sowieckiej Rosji. Kolejno są one "uaktualnione" na niekorzystny PRL. Bezustannie zmniejsza się eksport do państw zachodnich na rzecz sowieckiej Rosji i "bratnich" krajów socjalistycznych. Przy tym zwiększa się kooperacja przemysłowa, głównie z NRD i Czechosłowacji według sowieckiego pomysłu i sowieckich potrzeb.

Oto obraz dzisiejszej gospodarki PRL. Tragiczne położenie narodu polskiego pogłębia się z dnia na dzień. Polacy czekają na wyrównanie krzywdy, jaką zadali im Roosevelt i Churchill w Jałcie.

Dr Teofil Zawisza

BĘDĄ MIESZKANIA DLA POLONUSÓW

Po wielomiesięcznych staraniach inwestora władze miejskie Warszawy podjęły decyzję przyznania lokalizacji pod budowę w stolicy budynków z mieszkaniami dla Polaków z zagranicy. Dwa domy mieszkalne i jeden biurowy powstaną przy skrzyżowaniu ulic Czerniakowskiej i Bernardyńskiej. Prace budowlane rozpoczyna się najprawdopodobniej w II kwartale przyszłego roku.

Budowa mini-osiedla, które zyskało już swego czasu rozgłos pod nazwą "Union Plaza", oznacza więc blisko 300 klimatyzowanych lokali o powierzchni od 81 do 127 metrów kwadratowych, z wyposażoną kuchnią, telefonem i elektronicznym systemem bezpieczeństwa. W podziemiach budynków znajdują się garaże. Koszt 1 metra kw. wyniesie ok. 600 dolarów USA.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRACA
ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

39)

Odprowadzić powoli, najeżona pewnymi oporami ze strony marynarzy. Ten i ów tłumaczy się z nadwyrki dewizowej czy kupna czegoś, co nasuwa różnorakie domysły. Ale spraw konfliktowych nie ma. Ile mam dewiz i jakich? Co wóz? Jakies złoto, diamenty?... Gdzie walizki? W kabynie? Zaraz tam zajrzą.

Zajrzą — gadanie! Nikt nie zajrzał do kabiny, nikt nie sprawdzał zawartości walizek. Jacyś bardzo uprzejmi ci celnicy — jedna pani i dwóch panów, wszyscy w mundurach. W ogóle z celnikami zawsze miałem szczęście, a przecież miałem w swoim życiu kilka takich odpraw. Jedni zaglądają, drudzy wierzą na słowo.

O godzinie dziewiętnastej statek częściowo pustoszeje — pozostają tylko ci, którzy mają dyżury. Reszta odpłynęła z pasażerami. Czekam na prezesa Ilnickiego. Czas upływa a jego nie ma. Zapada noc a ja sam!... Przed dziesiątą w nocy dociera do mnie wiadomość, że w bramie wyjazdowej z portu czeka na mnie jakaś pani. Pani? Na mnie? Ki licha!... Nikogo w Świnoujściu nie znam, z nikim się nie umawiałem. Trochę zamieszania i gorączkowych telefonów ze statku do bramy i od bramy na statek i okazuje się, że to pani Ilnicka w zastępstwie męża, którego jakieś sprawy zatrzymały w Szczecinie. Jest samochodem z kierowcą i korespondentem "Gromady", mieszkającym w Szczecinie. Panią Ilnicką znam już z poprzedniego pobytu w Witkowie — miła, zycziwa i zapracowana kobieta, zootechnik z wykształcenia. Sprawę stawia rzeczowo:

— Jest późno, chce pan przenoćować w Szczecinie, czy jedziemy do Witkowa?

Trasa wynosi sto sześćdziesiąt kilometrów — dwie godziny samochodem — decyduje się jednak na Witkovo. Jest jedenaście w nocy, mkniemy szybko przez pustoszejące z wolna ulice Świnoujścia. Lecimy na Szczecin. Przed dwoma laty drogę tą odbyłem wodolotem przez Zalew Szczeciński i Jezioro Dąbie — szybko i wygodnie. Atrakcją było to że po raz pierwszy tego rodzaju środkiem lokomocji. Teraz — samochodem. Ale droga jest gładka, asfaltowa, a samochód nowy "Polonez", leci cicho i szybko. Mijamy Goleniów i bokiem Szczecina, aby nie wplątać się w labirynt ulic i uliczek, potem — Stargard Szczeciński. Za Stargardem już blisko. Jest godzina pierwsza po północy, gdy zatrzymujemy się przed obszernym budynkiem piętrowym, w którym mieszczą się biura Kombinatu, sale, restauracja i pokoje gościnne. Cicho wokół i głucho — tylko drzewa szumią w oddali. Idealny spokój. Moje lokum to obszerny pokój, a w nim: łóżko, kanapa, fotel, krzesło, biurko, aparat telewizyjny, telefon i obrazy na ścianach. Jeden z nich przedstawia akt kobiecy.

— Tu będzie pan wypoczywał, dumaj i pisaj! — powiada pani prezesowa. — Śniadanie przyniosą panu rano. Zresztą nie musi pan zrywać się wcześnie, bo do czego? Przede wszystkim wypocznij! Dobranoc!...

(c. d. n.)

Ostrożnie z witaminami

Są one — oczywiście — niezbędne do prawidłowej pracy organizmu, warunkują zdrowie człowieka, jego kondycję fizyczną i sprawność psychiczną oraz umysłową; ale tylko wtedy, gdy są naprawdę potrzebne, gdy biorąc pigułkę uzupełnia się rzeczywistość istniejący niedobór.

Nadmiar witaminy A (niezbędna w procesie wzrostu, dobra na wzrok, na pęknięcie i łuszczenie skóry, podrażnienia wątroby, itd.) powoduje demineralizację kości, wapnienie tkanek, upośledzenie czynności kłębuszków nerkowych.

Nadmiar witaminy D (przewidziana krzywicy, bo reguluje gospodarkę wapniem i fosforem) wywołuje bóle głowy, ospałość, łysienie, pęknięcie warg, zaburzenia widzenia, ból wokół kości długich, zwiększa zawartość wapnia we krwi i odwapnia kości. Stałe przedawkowywanie witaminy D może zahamować rozwój umysłowy dziecka.

Długo utrzymywał się mit o niewinności witaminy C (jej nadmiar miał być szybko usuwany przez organizm z moczem), a zarazem o jej cudownym działaniu przeciwwirusowym, ale także się nie ostał. Dziś wiadomo ponad wątpliwość, że chociaż witamina ta jest nieoceniona w leczeniu skorbutu, próchnicy zębów, gośdca stawowego, cukrzycy, chorób zakaźnych, infekcji bakteryjnych i wirusowych, tudzież dziesiątek innych

chorób — to spożywana bez umiaru ("masz katar, po co iść do lekarza, weź sobie aspirynę i dużo witaminy C"), może w końcu doprowadzić do: nadciśnienia, owrzodzenia żołądka i jelit, nadmiernej krzepliwości krwi oraz niewydolności nerek. Najnowsze badania, przeprowadzone w kilku światowej sławy ośrodkach, nie potwierdziły też hipotezy o możliwości leczenia miazdzyca dużymi dawkami witaminy C.

Witaminy grupy B — wzmacniające organizm, podnoszące odporności i korzystanie poprawiające pracę systemu nerwowego — gdy zostaną przedawkowane, nie tylko nie pomogą, ale przeciwnie — mogą doprowadzić do trwałego w skutkach podrażnienia nerwów, co początkowo objawi się drętwieniem palców rąk i nóg, zaś z czasem, gdy upodobanie do pigulek nie osłabnie — zaowocuje poważnymi zaburzeniami neurologicznymi, a przy okazji uszkodzeniem wątroby, nerek i wypadaniem włosów.

Zaufać naturze. Jest ona naprawdę arcymądra i tak przygotowała nasz jadłospis, abyśmy nie musieli łamać głowy nadaremnie. Wystarczy zadać sobie nieco fetygi i nie poprzestać na jedzeniu byle czego, unikać też pożywienia monotonnego, jednostronnego. Jedzieli dieta człowieka, nieco różna w zależności od wieku, będzie zawierała mleko, przetwory mleczne, jaja, mięso oraz dużo warzyw, owoców, sporo soków warzywnych i owocowych — organizm otrzyma to, czego potrzebuje. Przedawkować, zażywając witaminy w stanie naturalnym, nie ma sposobu; trzeba by spożyło wiele kilogramów marchy, żeby nadużyć witaminy A.

Zdarza się, że mimo racjonalnego odżywiania wystąpią niedobory witamin, czy soli mineralnych, ponieważ np. w naszej glebie za mało jest magnezu i chleb nie ma go tyle ile powinien. Wówczas trzeba wprowadzić do jadłospisu kielki pszenicy, sól kopalnianą, otręby pszenne, drożdże, ziola, wody mineralne, wreszcie tabletki dolomitowe.

O awitaminozie tak powszechnej w krajach wysoko rozwiniętych, mimo że ich ludność nie głoduje, zdecydowało to, że w XX wieku odeszliśmy od naturalnej diety, na rzecz odżywiania wielokrotnie przetworzonego; jedzenia gotowanego, pieczonego, smażonego i tak dalej. W tych procesach wiele witamin po prostu ginie, inne tracą właściwości zdrowotne. Dla przykładu — wrzucając zieloną pietruszkę do jeszcze gotującej się zupy zabijamy witaminę C, choć witamina A zostaje. Zboża są poddawane obróbce wysokiego przemiału — i co w nich było najwartościowsze, zostawiamy trzodzie chlewniej. Radę na powszechną awitaminozę upatruje dziś nauka nie w polykanii garściami pigulek witaminowych, lecz w laskawym spojrzeniu na to, co rośnie i w obfitszym dopuszczeniu tego na stół nasz codzienny.

Pamiętajmy więc, że kapsułki, pigułki, torebeczki zawierające witaminy i sole mineralne są lekarstwem i jako takie należy je traktować. Czyli — lykac wyłącznie na polecenie lekarza.

Alicja Sienkiewicz

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emiliano Perнета n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401

Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Lúpulo importado — Cevada — Tampinhas — Tampadores manuais e mecânicos — Perfumaria profissional — Sementes importadas — 200 charutos por Cz\$ 5.400,00 — Cachimbos desde Cz\$ 400,00 — Fumos: Tietê, Mineiro e Amarelinho — Sinos variados de cobre — Balanças de precisão — Cortadores de grama e pedras — Cutelaria importada — Brocas desde 1/2 milímetro — Metros importados — Máquinas para corte de cabelos: manuais e elétricas — Serra Tico-tico de importação.

A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78 — Fone: 234-3741

CURITIBA

PARANÁ

Porady kulinarne

1. Jeżeli lubisz smak rosółu, dodaj do zupy korzeni pokrzywy, albo wrzuc trochę posiekanej, przypieczonej cebuli. Można też dodać korzeni mleczka i lopianu.

2. Jeżeli szkodli ci smażone, przed położeniem na patelni placzka czy jarzyny nasyp na rozgrzaną oliwę szczyptę imbiru. Wdzięcznie wątroby zapewnią.

3. Brak cukru łatwiej zniesiesz, unikając na początku ryb, prosa, drobiu i herbaty, jedząc zaś więcej warzyw i fasoli.

4. Zrób doświadczenie: całe jableko upieczone w ciągu 15-20 min. wymaga posłodzenia. To samo jableko trzymane na małym ogniu 1,50 godziny robi się bardzo słodkie.

5. Stosuj techniki, wykorzystujące pożywienie: sól, czosnek, gorąco, ciśnienie (szybko war!). Podczas mroźów możesz używać nieco więcej tłuszczu.

6. Nie wolno gotować potraw na silnym, otwartym ogniu. Używaj blaszki izolującej i możliwie małego płomienia.

7. Kwasić można nie tylko ogórki i kapuste, ale także marchewki, cebule, rzodkiewki, buraczki i inne warzywa.

8. Nie bój się odgrzewania potraw, o ile zrobisz to beztłuszczowo. Ułatwi ci to codzienne gotowanie, gdyż wiele potraw wystarczy przygotować raz na parę dni. Po tem w kilkanaście minut wykończysz je i przyprawisz do obiadu.

9. Surówki możesz również przyrządzić na parę dni. Posolone warzywa, po dokładnym odcisnięciu wody, obciąż czymś i przechowuj w lodówce.

Uśmiechnij się...

Najpopularniejsza piosenka w Polsce

Niedawno zapytał jeden z piosenkarzy amerykańskich przyjaciela po fachu, jaka jest w tej chwili najpopularniejsza piosenka w Polsce? Przyjaciel zaśpiewał na melodię warszawskiej piosenki: "Na lewo most, ciągnąc..."

Na lewo sklep na prawo sklep
A w środku... dekoracja
Tu nie ma nic tam nie ma nic
to rzadzi demokracja.

★
Noc. Facet na rogu ulicy 3-go Maja w Warszawie spiewa na głos Pierwszą Brygadę. Jak z pod ziemi wyrasta przy nim milicjant.
— A jak wolałem "ratunku" — toście władzo nie przysłałi!

linarne

smak ros-
upy korzeni
wzruc troche
pieczonej ce-
lodac korzen
dzci ci sma-
zozeniem na
czy jarzyn
rzana oliwe
Wdzicznosc
niona.
kru latwiej
na poczat-
drobiu i her-
nasz wiecj wa-

Luiz Izidoro Motkoski

A colonização polonesa em Áurea - R.G.S.

2) "Grande número de poloneses veio aqui (ao Rio Grande do Sul). Uns empurrados pela miséria, outros pelo desejo de possuir sua própria terra. Uns serviam o senhor (pan) e desejavam livrar-se da condição de servos tornando-se proprietários. Outros já moravam aqui, mas expulsados pelas mais diversas localidades do Estado, principalmente entre os italianos, desejosos de agrupar-se a eles para mais facilmente ter o padre, a escolinha, algum tipo de sociedade, e, duma maneira geral, para que a vida polonesa, de uma ou outra forma pudesse florescer neste Estado.

Porque é preciso dizer: os poloneses pouco aqui fizeram. Enquanto no Paraná temos maravilhosas e prósperas colônias: escolas, padres, professores, enquanto lá os poloneses progrediram, inclusive nos últimos anos obtiveram representantes no Congresso e na Câmara da Capital, aqui os poloneses, tranquilos, levaram uma vida sossegada, cada vez mais empurrados e desalojados por outras etnias. Em Ijuí, os alemães tiraram-lhes as melhores terras. Em São Marcos venderam suas terras aos italianos, de tal forma que a Colônia, que contava com 400 famílias polonesas, hoje ali não restam 40, e estas, mais cedo ou mais tarde, sairão pelo mundo.

Do ponto de vista de nossa nacionalidade, não há o que lamentar. É preferível uma colonização maior e mais agrupada do que dispersa em pequenos grupos."

Por sua vez, o historiador Alberto V. Stawinski, sobre a situação nas "velhas colônias", ou seja, nos locais onde os imigrantes se instalaram logo após sua vinda da Polónia, narra o seguinte:

"Os pais começaram a preocupar-se com os filhos casadouros. Sabiam perfeitamente que na área de meio lote colonial de terreno montanhoso não poderiam arranjar colocação para seus numerosos filhos. Surgiu então, entre eles, a idéia de explorar outros recantos do Estado, em busca de maior espaço e maiores possibilidades. Assim, não tinham ainda decorridos 20 anos desde sua vinda para São Marcos, quando se iniciou o exodo.

Esta vez, a migração de São Marcos rumo à colonização do Alto Uruguai e Rio do Peixe foi feita aos poucos. Por qualquer preço os poloneses vendiam suas propriedades aos colonos italianos. Os que moravam nos peraus do rio das Antas e do rio São Marcos, não conseguindo vender os lotes, abandonavam-nos e demandavam às novas terras. Foi desta maneira que, a partir de 1907,

foram surgindo os novos núcleos de Guabiroba, Carlos Gomes, Centenário, Áurea, Erexim e Marcelino Ramos".

A viagem dos colonos que se dirigiram para Áurea deve ter sido semelhante para a maioria das famílias: venderam o que não puderam levar, prepararam alimentação suficiente para vários dias, acondicionaram seus pertences da melhor forma possível no lombo de muare, e, acomodada a família nas celas dos cavalos (as crianças pequenas dentro de cestos), partiram pelos caminhos ladeados por densa floresta, com pinheirais a se perder de vista. Após atravessarem morros e montanhas, mansos riachos e rios caudalosos, chegaram ao destino em mais ou menos 15 dias.

Organizados em pequenos grupos e auxiliando-se mutuamente, iniciaram suas pesadas tarefas: a derrubada da mata, a construção de casebres de tábuas lascada e a formação das primeiras roças.

Arduo também foi o trabalho de abrir estradas, pois a única maneira de fazê-lo, naquela época, era com o machado e a picareta.

Uma "colônia" custava inicialmente cento e cinquenta mil réis, passando logo em seguida para trezentos mil réis e mais tarde chegou a "quinhentos mil réis. Convém notar que uma "colônia" equivale a 25 hectares (mais ou menos 10 alqueires paulistas), e cada colono adquiria tantas quantas lhe permitissem suas possibilidades financeiras.

Aos colonos que não tinham condições de pagar pelas terras, o governo permitia que o fizessem trabalhando na abertura de estradas, pagando-lhes dois mil réis por dia. Huve os que nada pagaram, tornando-se proprietários graças à lei do Usucapião, pela qual o colono, tendo trabalhado na terra por 30 anos, se tornava dono dela.

No decorrer dos anos, foram chegando à Áurea muitas novas famílias, tanto de outros locais do Rio Grande do Sul como de Santa Catarina e mesmo da Polónia.

Situação do ensino

Segundo se depreende do Livro Tombo da Paróquia de Áurea, a primeira escola foi fundada por volta de 1915, sendo que o primeiro professor foi Luiz Gajewski, o qual ao mesmo tempo exercia a função de secretário da Sociedade "Conde José Poniatowski", cujo presidente era Alexandre Rabel.

(continua)

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (41)

Naquele mesmo dia, as forças policiais dirigiram-se a Wrzeszcz, um subúrbio de Gdansk. Lá estávamos, armados com chapas de ferro usadas como escudo; quando a polícia chegou, pouco preparada para enfrentar uma resistência, desprovida de escudos ou de qualquer outra proteção, saímos de trás das chapas de ferro e a enfrentamos. Os policiais, tomados de surpresa, perceberam imediatamente que a rebelião não era obra de intelectuais, mas de operários que haviam tomado o partido dos estudantes. Um dos policiais, coberto de sangue, gritava: "Meu Deus, em que merda nos metemos!"

As autoridades de Gdansk não conseguiram abafar a revolta em seu início. Kociolê, primeiro-secretário do Partido em Gdansk, foi praticamente escorraçado quando tentou se dirigir à Escola Técnica Superior. Esse personagem, cujo nome é de sinistra memória para os habitantes do litoral do Báltico, após os acontecimentos de dezembro de 1970, era uma caricatura de político do Partido, agindo sempre levado por um dogmatismo obtuso. Reduzido a nada por outros que eram ainda mais dogmáticos que ele, Kociolê fez sua reaparição no cenário político quando da contra-ofensiva da "linha-dura", para impedir as transformações sociais dos anos 80. Em março de 1986, uma onda de reuniões foi programada em todo o país, com o objetivo de registrar a condenação oficial dos intelectuais e estudantes contestadores. Da mesma maneira, alguns anos mais tarde, seríamos "convidados" a condenar os operários de Radom e de Ursus, que as autoridades estavam acusando de "preguiçosos". Naquele momento, porém, o estaleiro preparava uma reunião destinada a compensar o revés sofrido por Kociolê em sua "visita" aos estudantes. Os organizadores não pretendiam correr nenhum risco. O comitê do Partido no estaleiro imprimiu e distribuiu folhetos indicando, detalhadamente, o lugar de cada um dentro da sala de reunião: os lugares da frente, como de hábito, estavam reservados aos convidados da Rua Okopowa, que nada tinham a ver com o estaleiro (na verdade, essa rua abriga os serviços de segurança); depois vinham, segundo a ordem prescrita, um secretário do Partido, um operário, um chefe de equipe, e assim por diante, para cada oficina. Estávamos perfeitamente cientes de que alguma coisa estava sendo tramada. Exortei, então, os homens a não participarem da reunião. Mas os acontecimentos seguiram seu curso natural. Kociolê tinha apenas iniciado seu discurso, quando um grande número de operários irrompeu na sala, entrando pelas duas portas deixadas entreabertas para ventilação. Esses homens que foram à reunião levados apenas pela curiosidade depois de um momento ouviram: "Camaradas, nosso Partido..." — e começaram a vaiair. Decididamente, Kociolê não esperava aquela reação, e a reunião terminou no maior tumulto.

Quando a mim, pode-se dizer que março de 1968 marcou minha iniciação política. No estaleiro, fui testemunha das mesmas baixezas humanas que vi em Lenie ou em Popowa, a mesma decepção, a mesma imposição da vontade dos mais fortes aos mais fracos. Só que naquelas pequenas cidades, tudo acontecia em escala reduzida, envolvendo a reputação de poucos.

(continua)

można nie tylko
ustę, ale także
ule, rzodkiewki,
nie warzywa.
się odgrzewa-
o ile zrobisz to
o. Ulatwi ci to
wstawanie, gdyż
wystarczy przy-
na parę dni. Po-
naście minut wy-
i przyprawisz do
i możesz rów-
dzic na parę dni.
warzywa, po do-
odcistińciew wody,
s i przechowuj w
huj się...
arniejsza piosenka
zapytał jeden z
amerykańskich
po fachu, jaka
chwili najpopular-
senka w Polsce?
i zaśpiewał na me-
zawskiej piosenki
most, ciągnąc
sklep
do sklepu
dku... dekoracja
na nic
ma nic
i demokracja.
*
acet na rogu ulicy
w Warszawie spie-
os Piernuszka Bryg-
pod ziemi wyrasta
miliantów.
wolałem "ratunku"
władzo nie przysz-

CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embregens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones: 262-6022 (PABX) e 262-6022 (PABX)
262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones: 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones: 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones: (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Itaipu, 158
Fones: 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, Km 3,5
Fones: 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

ACONTECEU... "LUD" NOTICIOU!

A VERGONHA DE TER SIDO MINISTRO DE SARNEY

Pelo jeito, ser colaborador do governo Sarney é um fardo por demais pesado. Que diga o ex-ministro do Desenvolvimento Urbano, Deni Schwartz, que reage toda vez que alguém o chama de ministro. "Por favor, me chame de Deni. Ser lembrado como ministro de Sarney é uma carga pesada demais", reclama o... ex-ministro.

PASTORAL DA COMUNICAÇÃO

Mais um Curso de Pastoral da Comunicação será promovido em São Paulo, na Vila Mariana, de 1.º a 15 de janeiro de 1989, pelo Serviço à Pastoral da Comunicação das Edições Paulinas (SEPC), com aulas teóricas pela manhã, aulas práticas à tarde e momentos culturais à noite, para capacitar 60 agentes multiplicadores desta ação prioritária da Igreja no país. Outras informações pelo fone: (011) 571-9762.

DEZ MIL FAZEM OCUPAÇÃO EM CURITIBA

Mais de dez mil pessoas estão acampadas, desde o dia 10 de outubro, num terreno baldio de 441 mil metros quadrados, no bairro Parigot de Souza, zona sul de Curitiba, Paraná. Durante dois anos, 361 famílias se reuniam em segredo montando a ocupação do terreno, por não poderem mais pagar aluguel. Na véspera do feriado da festa de Nossa Senhora Aparecida ocuparam a área. O primeiro passo ao chegar foi plantar uma cruz ao centro do terreno. Na segunda noite milhares de famílias ergueram outro acampamento ao lado. E na terceira noite um grupo de famílias ocupou a área, somando um total de 2.300 famílias e 10.500 pessoas. Onde havia apenas duas casinhas simples, hoje é uma vastidão de lonas pretas, na esperança de poder erguer suas casas.

FRADE É AMEAÇADO DE MORTE

As comunidades de base, a CPT e o sindicato dos trabalhadores do cimento, cal e gesso da cidade de Rio Branco do Sul, Paraná, estão enviando às entidades do movimento popular um documento no qual são denunciadas as ameaças de morte que vem sofrendo frei Camilo Frigo, feitas segundo os denunciantes por Dauto Nodari, candidato a prefeito nas últimas eleições pelo PTB. Com a frase "está na hora de matar esse padre", Dauto Nodari pretendia, segundo quem assina o documento, "intimidar o trabalho de frei Camilo junto aos empobrecidos de Rio Branco do Sul, a quem dava orientações sobre fé e política".

O BRASIL ESTÁ VIRANDO PAÍS DE MESTIÇOS

Segundo a professora Elza Berquió, da Universidade de Campinas, o Brasil está virando um país de mestiços. Apoiada em dados demográficos feitos pelo IBGE nos últimos 40 anos, ela afirma que a tendência que certamente será registrada no próximo censo de 1990, será de prevalência da raça negra na população brasileira através dos mestiços. Os brancos, que em 1940 eram 64% da população e os negros, 15% estão reduzidos hoje a 55% e a 6%, respectivamente. Os mestiços, porém passaram de 21% para 39%. O Estado que registra maior crescimento de miscigenação, segundo a professora, é a Bahia, devido ao grande número da população negra.

CASACOS DE PELE (DE CÃO)

Casacos de pêlos de cachorro, que tal? É o que está oferecendo, sob encomenda, uma pequena tecelagem de Arnsberg, perto de Dusseldorf, na Alemanha Federal. E por incrível que pareça o industrial lançamento não oferece a menor ameaça ao maior amigo do homem. O casaco é feito do produto da tosa de cães peludos. Aprova na qualidade e na função: fica bonito e cheirozinho depois de rigorosa lavagem com xampu especial e é quente. O único inconveniente — parece — é enganar o faro dos cães na rua. Até provar-lhes que dentro da pele não vai um cachorro...

RÁDIO DO FUTURO

Dentro de um ano o "rádio do futuro" já deve estar sendo comercializado nos mercados mais desenvolvidos: além de qualidade de som superior, o aparelho terá uma faixa unificada de ondas médias (AM) e de modulação de frequência (FM). Isso permitirá ao ouvinte passar da AM à FM sem girar um botão de faixa. Esta será contínua. O som melhor ficará por conta de nova antena que está sendo concebida.

IGREJA DE CURITIBA REALIZA SÍNODO

"É tempo de ser Igreja. Caminhar juntos e participar". Este é o lema do Sínodo da Arquidiocese de Curitiba, que foi aberto no final de outubro, com a presença de 500 pessoas das 133 paróquias que compõem a Arquidiocese. Este Sínodo está sendo realizado em vista dos 500 anos de evangelização da América Latina e 100 anos da diocese de Curitiba. Entre os objetivos do Sínodo, de ordem teológica e pastoral, um propõe preparar elevado número de evangelizadores para realizar uma grande evangelização em cada uma das comunidades da Arquidiocese por ocasião do centenário, em 1992.

DE ABORTISTA ATÉ DEUS

O Dr. Bernard Nathanson, famoso ginecologista norte-americano e membro da Academia de Ciência dos EUA, foi um dos maiores abortistas em seu país. Agora fez uma pública profissão de fé no valor e na defesa da vida humana, desde os seus primeiros instantes. Declarando-se "um ateu de crucifixo, um peregrino à procura de Deus", faz palestras e conferências contra a prática abortista e, quando necessário, faz longos jejuns, acompanhado de sua esposa, para chamar a atenção para esse grave problema. Já leu a Bíblia e autores como Santo Agostinho, São Bernardo e o Cura d'Ar. Lamenta o passado e diz: "Estou a caminho da esperança, e esse caminho, assim o espero, há de me levar à purificação".

VOCE VOTARIA EM SARNEY PARA SENADOR?

Desde o dia 15, o presidente José Sarney anda sumido das manchetes dos jornais, provavelmente envergonhado com sua retumbante derrota nas eleições. Sem força política para apoiar qualquer candidato à presidência da República, Sarney anda realizando encontros com políticos do Norte e Nordeste procurando apoio para se lançar candidato a senador em 1990. O Estado já foi escolhido: Goiás, já que no Maranhão, sua terra natal, o presidente não conseguiria se eleger ao menos síndico de prédio.

CUT QUER FRENTE PARA ANTECIPAR A ELEIÇÃO DE 89

O presidente da Central Única dos Trabalhadores (CUT), Jair Meneguelli, defendeu em Aracajú (SE), a formação urgente de uma frente única nacional para possibilitar a antecipação das eleições presidenciais de 15 de novembro de 1989 para março do mesmo ano. A frente, segundo ele, "seria uma forma de unir todos os brasileiros insatisfeitos com o governo Sarney".

CNBB CONTESTA VALOR DO LUMEN 2000, AQUI

O projeto de evangelização Lumen 2000, que está atuando no Brasil a partir de uma base em Minas Gerais, depois de ter sido criticado pelos adeptos da Teologia da Libertação, enfrentará agora a reação da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil — CNBB, que decidiu enfrentar o projeto que estaria se desenvolvendo fora de seu controle. O Lumen 2000 é uma proposta de evangelização trazida dos Estados Unidos e da Europa e que se contrapõe de certa forma aos bispos e padres chamados progressistas. Conta com recursos externos ponderáveis e planeja investir alguns milhões de dólares na sua cruzada por uma volta dos fiéis às tradições da religião católica.

BANHO DE VOTO DO PMDB

O pluripartidarismo anunciado durante o regime militar — afinal existiam dois partidos, Arena e PMDB — passou a ser realidade depois das eleições do dia 15 de novembro, que espalhou pelo país vereadores e prefeitos do PDT, PT, PFL, PMDB e PTB. Diferente do que aconteceu em 1986, quando o todo poderoso PMDB abocanhara 22 governos estaduais com a promessa de sucesso do Plano Cruzado e com a figura do boi gordo. Dois anos depois os rumos econômicos do país, as falcatruas dos governadores e a inflação galopante deram um banho de voto, que merecerá uma profunda análise do governo federal.

VEREADORES DE CURITIBA

Confira quem são os 33 vereadores de Curitiba a tomarem posse ao lado do Prefeito Jaime Lerner e Vice Algaeci Túlio no dia 1.º de janeiro de 1989:

Luiz Carlos Martins Gonçalves (PMDB)	13.615
Carlos Xavier Simões (PMDB)	12.040
Carlos Rob. Massa (Ratinho) (PMDB)	7.266
Jorge Miguel Samek (PMDB)	5.203
Nely Lidia Valente de Almeida (PMDB)	5.901
Marcos Valente Isfer (PFL)	5.586
Mauro Rafael Moraes e Silva (PMDB)	6.197
Lais Peretti Gurstenen (PMDB)	4.714
Geraldo Claito Bobato (PTB)	4.688
Hidekazu Takayma (PMDB)	4.441
Florisvaldo Fier (Dr. Rosinha) (PT/PV)	4.288
Silvio Miranda (PT/PV)	4.187
Jonatas Pirkiel (PMDB)	4.131
Ailton Cardozo de Araújo (PMDB)	3.886
Jairo Marcelino da Silva (PL)	3.818
Luiz Ernesto Alves Pereira (PMDB)	3.754
Jorge Luiz Bernardi (PDT)	3.510
José Gorski (PDT)	3.497
Fabiano Braga Cortes Junior (PFL)	3.492
Paulino Pastre (PDT)	3.487
João Cláudio Derosso (PL)	3.470
Angelo Carlos Vanhoni (PTB)	3.390
Mario Celso Puglielli da Cunha (PMDB)	3.354
Geraldo Atsumi Yamada (PTB)	3.254
Horácio Rodrigues Sobrinho (PL)	3.241
José Aparecido Alves (Jota Pé) (PDT)	3.138
Julio Hideo Ando (PFL)	3.075
Aldemir João Manfron (PTB)	3.052
Cesar Augusto Selemne Kehrig (PL)	2.770
Rosa Maria Chiamulera (PTB)	2.699
Tito Zeglin (PTB)	1.807
Jair César de Oliveira (PDT)	1.716
Edson Muhlmann (PDT)	1.716

Raul Alf...

broni dem...

powiekszeni

Caridi dowe

Prezyde

raząd poszcz

jednak, ze

spoleczeńst

Po raz

ność, Lech

cznik rządu

świadczył,

to, lider S

kamerami

zwiazków z

przyszłości

Zmiane

nie zaobs

granic

tynta Fr

Fi

Podcza

del Castro

socializmu

tu history

kiej przyn

realizmu a

rym" kryty

nie się "v

podził prz

hodak.

Fidel

Gorbaczo

statio egzar

zmiany i

nie komen